

# O dyskryminacji profesorów – w kontekście węższym

JERZY FEDOROWSKI

Pan Andrzej (Andrew) Targowski z Western Michigan University, President Emeritus of the International Society for the Comparative Study of Civilizations zamieścił na łamach „PAUzy Akademickiej” nr 230 tekst, do którego muszę się odnieść.

Moją wypowiedź zacznę od końcowego akapitu tekstu Pana Emerytowanego Prezydenta – tego tytułu używam, ponieważ Pan Andrzej (A.) Targowski nie podał swojego stopnia naukowego ani stanowiska, na którym był (jest?) zatrudniony na amerykańskim uniwersytecie. Otóż Pan A. (A.) Targowski zasugerował brak etyki w całej krajowej populacji Polaków, jak bowiem inaczej można odczytać zdanie. „I nie mam złudzeń co do obecnej etyki w Polsce...”? Zapewniam Pana, że nie cały bagaż etyki zabrali ze sobą emigranci. Trochę jej jeszcze w narodzie pozostało i nikt nie ma prawa nam tego odbierać.

Pan President Emeritus A. (A.) Targowski napisał, że pracuje w „USA na uniwersytecie od 33 lat”. Wynika z tego, że wyjechał z Polski w roku 1980, roku „rozpasanej Solidarności”, podczas którego ludzie poczuli się w Polsce niemal wolni, a władze komunistyczne stały się spolegliwe, łatwo wydające paszporty. Dopiero stan wojenny 13 grudnia 1981 roku położył kres „rozpasaniu” i łatwości wyjazdów za granicę – z wyjątkiem wyjazdów bez powrotu. Polacy wyjeżdżali więc w roku 1982 na stałe za granicę n i e k i e d y (podkreślenie moje – JF) „nie z własnego wyboru” (cytat z artykułu). Niektóre osoby przyjęły wówczas paszporty upoważniające do wyjazdu z Polski bez prawa powrotu, niemniej bardzo wiele osób nie przyjęło takich paszportów, pozostając w kraju z pełną świadomością narażenia siebie i bliskich na wszelkie możliwe szykany ze strony władzy komunistycznej. Wybór zatem istniał i niech nikt nie usiłuje twierdzić, że było inaczej. Trzeba jednak było mieć odwagę i poczucie patriotycznej więzi z narodem, by odmówić przyjęcia jednostronnego paszportu. Daty wymienione wyżej wskazują, że Pan President Emeritus A. (A.) Targowski nie został siłą zmuszony do wyjazdu z kraju, o tym bowiem komuniści w roku 1980 nawet nie myśleli. W sferze domniemania pozostaje, iż wyjechał z bezpłatnie uzyskanym w Polsce wykształceniem wyższym, może nawet z doktoratem.

Pan President Emeritus A. (A.) Targowski pisze, że „W II RP aż 300 profesorów wróciło z zagranicy do Ojczyzny...” Tak istotnie było. Wrócili zresztą nie tylko profesorowie. Wrócili bardzo liczne osoby z wyższym wykształceniem, nieposiadające tytułu naukowego, który zresztą w obecnej polskiej formie wówczas nie istniał. Ci wspólnie imigranci zasilili polską inteligencję trzech scalonych zaborów i wraz z nią stworzyli podwaliny nauki i szkolnictwa wyższego II Rzeczypospolitej. Odpowiedź na pytanie: Dlaczego wrócili? – jest prosta. Byli patriotami, gotowymi poświęcić dla Ojczyzny wszelkie przywileje zagraniczne. Znacznie trudniejsza jest odpowiedź na pytanie: Dlaczego do Polski, wolnej od 23 lat, wracają nieliczni imigranci dysponujący znaczącymi osiągnięciami

naukowymi, a jeśli wracają, to czynią tak zwykle w wieku za granicą emerytalnym? Któż zabronił Panu A. (A.) Targowskiemu wrócić do Polski przed 20 laty, gdy był w pełni sił twórczych, i zapewne posiadał już znaczny bagaż wiedzy, doświadczenia i osiągnięć naukowych, uzyskanych za granicą? Polska była przecież wolna, ludzie o znaczących w nauce nazwiskach niezmiernie potrzebni, a wielkie wzorce II Rzeczypospolitej aż się prosiły o naśladowanie. Pan President Emeritus A. (A.) Targowski z nich nie skorzystał. Czyżby dlatego, że łatwiej patriotycznie krytykować z ciepłej posadki w oddali, niż z trudem, wraz z krajowcami, budować polską naukę w zgrzebnych warunkach? Nie śmiem nawet suponować, że tak właśnie rzecz się miała, nieśmiało podsunę natomiast rozwiązanie od dawna funkcjonujące w polskim prawie, z którego Pan A. (A.) Targowski mógł skorzystać. Posiadając doktorat i znaczące osiągnięcia naukowe, co domniemywam, mógł po powrocie do Polski łatwo i szybko uzyskać naukowy tytuł profesora, a następnie otrzymać dożywotnie stanowisko profesora zwyczajnego na każdej wybranej przez siebie wyższej uczelni. Mógł zatem niemal z marszu przystąpić do budowy polskiej potęgi w uprawianej przez siebie dziedzinie, czyli wykazać się patriotyzmem identycznym z patriotyzmem imigrantów współtworzących naukę i studia uniwersyteckie w II RP. Nawet nie śmiem zapytać czemu tego nie uczynił. Bo przecież nie z powodu braku etyki czy uczuć patriotycznych.

Pan A. (A.) Targowski słusznie wypomina nam liche poziomy polskiej uczelni w rankingach światowych. Cóż jednak uczynił on sam oraz liczni jemu podobni, wykształceni w Polsce, emigracyjni pracownicy nauki, by tę pozycję podnieść? Ano, NIC. Wszystkie te osoby oddały swoje siły twórcze uczelniom zagranicznym, podnosząc w swoim zakresie pozycje tych uczelni w rankingach światowych, a tym samym przyczyniając się do spychania polskich uczelni na dalekie miejsca. Czyż nie jest to postawa w stu procentach odwrotna w stosunku do postawy imigrantów II Rzeczypospolitej?

O błędach formalnych oraz przeinaczeniach faktów i możliwości w wypowiedzi Pana A. (A.) Targowskiego wspomnę jedynie pokrótce. Najpierw o ekwiwalencji. Ekwiwalencja stopni naukowych to nie to samo, co ekwiwalencja stopni ze stanowiskami. Ekwiwalencja stopnia naukowego doktora, uzyskanego w Stanach Zjednoczonych nie jest kwestionowana. Inaczej jest z *tenured*, niekonięcznie związanym w USA ze stanowiskiem *full professor*, odpowiadającym s t a n o w i s k u polskiego profesora zwyczajnego. Powtarzam: stanowisku, nie tytułowi naukowemu profesora, choć nie można objąć tego stanowiska, nie posiadając tytułu. *Tenured* nie jest również ekwiwalentem polskiej habilitacji, bowiem doktor habilitowany nie posiada w Polsce dożywotniego mianowania, ma natomiast stopień naukowy nieistniejący w USA. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że tytuł naukowy profesora i forma jego nadawania w Polsce jest swoista. Niepo-

► trzeba jednak Pan President Emeritus A.(A.) Targowski szydzi z naszej tradycji. Czy równie łatwo wyszłoby Pan brytyjski „Order Podwiązki” jedynie dlatego, że nosi się go tam, gdzie się nosi i nazywa się go w terminologii bieliznianej? Gdyby zadał Pan sobie trud przyjęcia do wiadomości i zaakceptowania polskiej tradycji i polskiego prawa, nie oburzałby się Pan na uczelnię, która odmówiła Panu używania pańskiego „amerykańskiego stopnia naukowego” (*full professor?*), i nie wyjechałby Pan z Polski w tym samym dniu, jak Pan pisze, w którym Panu tego odmówiono. Uczelnia z przyczyn czysto formalnych nie mogła przyjąć Pana na stanowisko profesora zwyczajnego, tak jak Pana uczelnia nie przyjmuje polskich profesorów zwyczajnych na stanowisko *full professor*, a jedynie jako *visiting professors*, w najlepszym razie, co z pewnością Pana nie oburza, ani nawet nie dziwi. Rzecz dzieje się bowiem w Stanach Zjednoczonych i dzieje się w ramach istniejącego tam prawa. Dlaczego nam odmawia Pan możliwości identycznych działań sankcjonowanych prawem? *Dura lex, sed lex* Szanowny Panie Prezydencie Emerytowany.

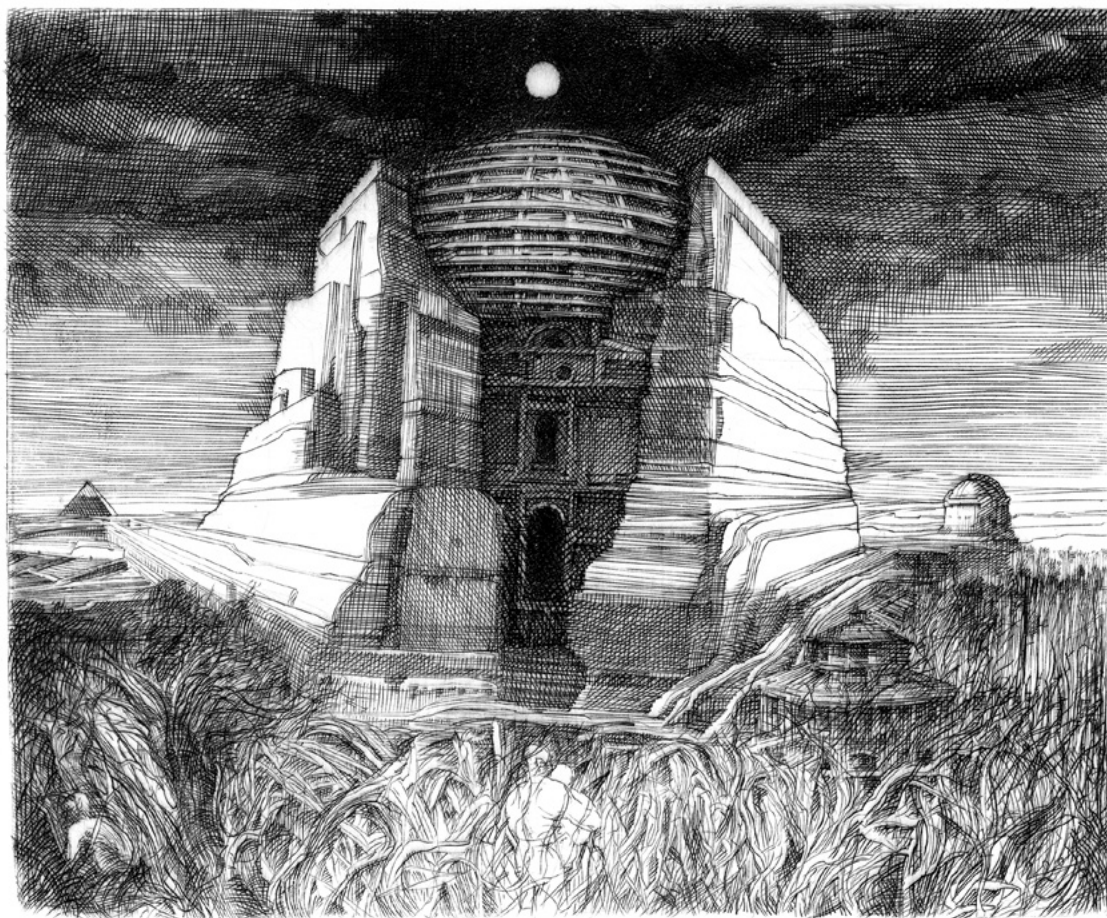
O możliwości ubiegania się o polską prezydenturę przez Profesora Zbigniewa Brzezińskiego nawet serio nie wspomnę. Każda osoba posiadająca obywatelstwo polskie, która ukończyła 35 rok życia i nie dźwiga odium skazującego wyroku sądowego, może ubiegać się o stanowisko Prezydenta Polski – niezależnie od miejsca swego zamieszkania. Zanim przytoczył Pan w swojej wypowiedzi nazwisko Pana Profesora Zbigniewa Brzezińskiego, zapytał Pan z pewnością tego wybitnego amerykańskiego polityka polskiego pochodzenia, czemu wołał zostać doradcą Prezydenta USA, niż ubiegać się o prezydenturę w III RP. Wszak szermowanie cudzym nazwiskiem bez wiedzy noszącej je osoby jest nieetyczne.

Pierwsze zdanie podsumowującego akapitu artykułu Pana A. (A.) Targowskiego brzmi: „Wiem, że jest to głos wołającego na puszczy.” Otóż myli się Pan, jak wynika choćby z mojej nieco zbyt obszernej wypowiedzi. Głos Pana został usłyszany, choć nie zaakceptowany. Nie pisze Pan bowiem „o dyskryminacji profesorów – w kontekście szerszym”, a w kontekście bardzo wąskim i wykoślawionym. Z jakiej przyczyny – wołam się nie domyślać.

JERZY FEDOROWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

## zaPAU



7/1/10

Obserwatorium - Skolcu